Przegląd Kościelny

Nr. 6. Poznań, 11 Sierpnia 1881. Rok III.

„Przegląd Kościelny“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi $1^1/_2$ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Twórca konferencyi św. Wincentego à Paulo.

(Dokończenie).

Ozanam był wzorem skończonym nauczyciela. Nauka nie była mu celem sama w sobie; była mu probierzem prawdy i prawdy służebnicą. „Zasady chrześciańskiéj nauki, tak pisał w liście z 1850 r., chciałbym przed słuchaczami moimi rozwinąć, a wpoić w nich szacunek dla wszystkiego, czem gardzą: dla Kościoła, papieztwa, zakonników. Te myśli chciałbym zebrać w książkach, które będą trwalsze, aniżeli wykłady moje.“ A smutne to były czasy, w których profesorską nosił togę. Dzięki Michelet'owi i Quinet'owi, przedstawiała Sorbonna w walce o wolność nauki widowisko strasznych „antijezuickich“ agitacyi. Liberalni akademicy podnieśli bunt przeciw prof. Lenormant. kiedy publicznie z katedry oświadczył, że zerwał więzy racyonalizmu, które go aż dotąd krępowały. Ozanam wtenczas już popularny przewidział od razu niebezpieczeństwo i sam począł uczęszczać na kolegia Lenormant'a; 8 stycznia 1846 r. wygwizdali go studenci. Wtenczas podniósł się Ozanam i stanął tuż pod katedrą. Studenci poczęli klaskać na to, a Ozanam nakazawszy ciszę, wypowiedział mowę piorunującą o wolności nauki, którą z entuzyazmem przyjęli słuchacze. Rząd zamknął dnia następnego kursa Lenormant'a, ale Ozanam nie przestał wykładów w duchu chrześciańskim. Wtenczas to wspominano jego imię ze czcią i uwielbieniem, nazywano go wzorem energii, duszą katolików, ozdobą uniwersytetu. Kiedy razu pewnego ktoś ze złości na drzwiach audytoryum, w którym miewał wykłady, wymazał z pod jego imienia wyrazy „littérature étrangère“, a napisał „litterature théologie“, odezwał się Ozanam na końcu swojego kolegium: „panowie, nie mam zaszczytu być teologiem, ale mam sobie za szczęście, że wierzę i mam to poczucie chwalebne, że całą moją duszę z wszystkiemi mojemi siłami poświęciłem na usługę prawdzie.“ Studenci cisnęli się gromadnie na jego kolegia. Kiedy wchodził na katedrę, zdawało się, że nic nie powie; mówił wolno, trwożliwie, bladł nawet a ręką kurczowo się chwytał katedry, jak gdyby chciał z niéj ogień i światło wydobyć. Potem dopiero zwolna wydobywał na jaw idee, jak gdyby z wątka tajemniczego, ożywiał się z wolna, aż póki nie schwycił całéj myśli*). Ale też wtenczas zdawał się być przemienionym; był wymowny, porywał, a w myślach, szybkim prądem płynących, taką zdradzał siłę ducha, taki ogień, że chociaż wiele miał niechętnych i niegodzących się na kierunek jego ducha, schodził przecież z katedry wśród grzmotu nieustających oklasków. Kiedy wykładał historyą literatury włoskiéj, pisał do brata swego: „teraz doświadczyłem, co się to zyskuje, kiedy się z bliska patrzy na chrześciaństwo; jego dobrodziejstwa, które już znałem, wydały mi się o wiele większemi, aniżelim mógł myśleć kiedykolwiek; więcéj, aniżeli kiedykolwiek indziéj, czuję, jak bardzo trzeba Kościół kochać, co tyle uczynił, aby nas utrzymać, nam umożebnić to wszystko, co posiadamy z nauki, wolności i cywilizacyi.“

*) Zawsze mówił z pamięci, nigdy nie czytał.

Ozanam jako profesor był historykiem głębokich poglądów; — wieki średnie znalazły w nim najgorętszego wielbiciela; on ich ducha odsłonił, ale wszędzie i zawsze śpiew Dantejski porywał go na skrzydłach uwielbienia dla nich. Sam chrześciański poeta w obec niewierzącéj, racyonalistycznéj młodzieży rozsypywał perły najwyższego uniesienia chrześciańskiéj poezyi, prowadził po czyśccu, raju, piekle najwyższego mistrza ducha Italii, dał jéj poznać Dantego jako filozofa, teologa i ucznia św. Tomasza z Akwinu, tłómaczył z ogniem i werwą naukową: filozoficzną summę wielkiego myśliciela w szacie poetycznéj Dantego, przedstawił jéj cały szereg religijnych poetów w habicie św. Franciszka, aby zawsze kończyć: „to wielkość i chwała Kościoła, to prawdziwa życia poezya!“ Jego to zasługą, że wskazał na Dantego, jako „poetę chrześciańskiego,“ co niezmierne około religii i nauki położył zasługi, a w „divina comedia“ odsłonił historyą trzynastego wieku, ducha trubadurów, republik włoskich, szkół teologicznych i św. Tomasza z Akwinu. Dzieła, które potem wydał na podstawie tych swoich wykładów: „Dante et la philosophie catholique au treiz. siècle,“ powinszował mu w imieniu włoskich poetów Silvio Pellico, w imieniu niemieckich zwolenników sztuk pięknych sławny malarz Vogel von Vogelstein, a przyswoiły je sobie wnet po jego ukazaniu się Włochy, Niemcy i Anglia. „Wszyscy aż dotąd, powiedział sam, nazywali Dantego Homerem chrześciańskich czasów, ja go nazywam ś. Tomaszem poezyi. Filozofia Dantejska, jest jak duch mistrza, śmiała w polocie swoim, encyklopedyczna w swojéj treści. Naukę bowiem filozoficzną porównać można z fontanną; geniusz tego, co ją podaje, jest jak basen, w którym jest zamknięta i w którym się bezustannie tworzy. Okoliczności czasu i miejsca równają się otaczającéj ją atmosferze, któréj temperaturę przejmuje i któréj wiatry poruszają powierzchnią.“ „Sprawiedliwość, wiedza i miłość rozświecają trzy części tego śpiewu; tworzą potrójną aureolą, którą Dante chciał uwieńczyć głowę ulubionéj swojéj.“ „A tą ulubioną, Beatryczą, to teologia, któréj apoteoza, zdaje się, była pierwszym celem boskiéj komedyi.“ „Teologia, religia, chrześciaństwo,“ to zawsze na ustach, w sercu profesora-poety w czasie obcym chrześciańskiemu duchowi, wśród najgorętszéj walki racyonalizmu i niewiary z religią chrześciańską, ducha Woltaira z duchem Montalemberta, de Falloux, Veuillota, Ozanama, jaka się rozgrywała już nawet u stopni katedry szkólnéj. A całą duszą kochał ten zawód, z werwą młodzieńczą spełniał powołanie, kiedy nawet schorzały kazał się zaprowadzić na katedrę, aby raz jeszcze po długiéj przerwie przemówić do młodzieży.

Całe życie gonił za ideałami, wszędzie chwytał całą piersią, całą potęgą oka i ducha wszystko co piękne, podejmował podróże, aby własną piersią zaczerpnąć woni

którą oddychali ulubieni poeci, własne oko napoić cudami, czarem, które opiewali, aby się samemu przysłuchać cudownéj melodyi śpiewu natury, co ich natchnął do hymnów tak wspaniałych. „Widziałem Kolonią, pisze z zapałem, klasyczną ziemię niemieckiego katolicyzmu, ziemię legend cudownych, których bogactwo samo już dowodzi zapału tego ludu, który je stworzył i przyjął, ziemię sławnych wspomnień i cnót bohaterskich, z których jedna się jeszcze dzisiaj znalazła, aby uczcić nędzną historyą dni naszych“ (miał na myśli ówczesne więzienie Arcybiskupa kolońskiego). „Dwieście pięćdziesiąt lat chrześciaństwa wystarczyło, aby Niemcy wtajemniczyć w najwznioślejsze ideały prawdziwéj piękności,“ zawołał zwiedziwszy Moguncyą, Frankfurt, Wormacyą, Akwizgran, Kolonią. Włochy olśniły go zupełnie; wszędzie i we wszystkiem szukał myśli Dantego, cała podróż wydała mu się „snem zaczarowanym,“ „nowe życie obudziło się w jego myśli, a idee jego nieco wyczerpane ożywiły się na nowo i rozprzestrzeniły.“ Z rąk Ojca ś. przyjął Komunią św. i kilkakrotną miał u niego audyencyą. Jedno z téj podróży niech nam wolno będzie przytoczyć, co tak charakteryzuje wielką jego duszę: „Historyk Gibbon zwiedził Rzym w młodości swojéj. Pewnego dnia, pełen wspomnień chodził po Kapitolu, kiedy naraz usłyszał śpiew kościelny i ujrzał, jak się otworzyły bramy bazyliki Ara Coeli, a Franciszkanie w długiéj procesyi w sandałach swoich zwolna kroczyli po ziemi, na któréj kiedyś tyle się odbyło tryumfalnych pochodów. Zamroczył się na to i postanowił pomścić zdeptaną starożytność przez chrześciański barbaryzm i napisał potem historyą upadku rzymskiego państwa. I jam widział kroczących zakonników z Ara Coeli po staréj ziemi kapitolińskiego Jowisza i cieszyłem się temu jako zwycięztwu miłości nad siłą brutalną i postanowiłem napisać historyą postępu w téj epoce, w któréj historyk angielski widział tylko upadek, historyą cywilizacyi o czasach barbarzyństwa, historyą myśli, która uszła szczęśliwie zaguby, kiedy królestwo nauk dotknęła groza wędrówek.“ Zwiedził potem Anglią i ojczyznę Cida. Gdzie nie widział utworów wspaniałych ducha ludzkiego, tam podziwiał cuda natury, bo duch jego nie umiał milczeć, spoczywać, ale wszędzie widział Boga i cudowną jego rękę. „Mirabilis in altis Dominus“, powtarzał z uniesieniem na górach za prorokiem ukoronowanym, „mirabiles elationes maris,“ wołał nad brzegami morza. „Il a été au milieu d'un perpétuel enchantement,“ powiedział o jego usposobieniu wśród podróży Antpère.

Niestety nie długo miał się palić ten ogień, miało bić to serce; 40 tylko lat życia Pan mu zakreślił, w połowie pracy przestanek nakazał i zabrał go do siebie w Marsylii, w drodze z Pizy do domu 8 września 1853. Jak był poetą w życiu, tak i w chorobie i w śmierci. Cierpiał bardzo wiele i długo, a w chorobie często powtarzał: „volo quod vis, volo quomodo vis, volo quamdiu vis, volo quia vis.“ W testamencie zaś swoim napisał na ostatnie urodziny swoje: „Duszę moję oddaję Jezusowi Chrystusowi, Zbawcy mojemu; w bojaźni o grzechy moje, ale w ufności w nieskończone miłosierdzie umieram na łonie katolickiego, apostolskiego i rzymskiego Kościoła. Poznałem wątpliwości obecnego wieku, ale całe życie przekonało mnie, że nie ma spokoju dla duszy i serca, jak tylko w wierze Kościoła i pod powagą jego. Jeżeli do długich moich studyów przywięzuję jaką wartość, to tylko dla tego, że mi nadają prawo, że wolno mi prosić wszystkich, których kocham, aby pozostali wierni religii, w któréj znalazłem światło i pokój. Ostatnią moją prośbą, którą zanoszę do familii mojéj, mojéj żony, mojego dziecka, braci i szwagra, do wszystkich, którzy z nich pochodzić będą, jest, aby wytrwali w wierze mimo upokorzeń, zgorszeń, odstępstw, których będą świadkami...“

Oto twórca konferencyi św. Wincentego à Paulo! Jakże czysta, szlachetna, idealna dusza poczęła myśl tę wielką i w ciało ubrała! Wielką społeczną kwestyą rozwiązał od razu w ciężkich, trudnych czasach 20-letni młodzieniec. A jakże zdrowo zapatrywał się już wówczas na nią, kiedy pisał: „Kwestya, która ludzi dzisiejszych rozdwaja, to nie kwestya form politycznych, lecz socyalna kwestya, tj. dzisiaj idzie o to, czy duch egoizmu, czyli też duch ofiary przeważy, czy społeczeństwo ma być tylko przedmiotem wyzyskiwania na korzyść mocniejszych, czyli też ma wśród niego kwitnąć ofiarność pojedyńczych na korzyść wszystkich, a szczególniéj na obronę słabego. Jest wielu ludzi, którzy mają za wiele a jeszcze więcéj chcą posiadać; jest jeszcze wiele więcéj innych, którzy nie mają dosyć, którzy nic nie mają i którzy chcą b r a ć, jeśli im się dać nie chce. Między obiema temi klasami społeczeństwa zanosi się na walkę i to groźną walkę; po jednéj stronie stoi potęga pieniędzy, po drugiéj potęga zwątpienia. Pomiędzy oba te nieprzyjacielskie wojska trzeba się rzucić, jeżeli nie na to, aby wstrzymać ich starcie, to na to, aby je osłabić. Toby było korzyścią naszego towarzystwa św. Wincentego à Paulo.“ W liście znów z 23 lutego 1835 r. pisał o wypieszczonem tem dziecku swojego ducha: „Ludzkość dni naszych można porównać z wędrowcem w św. Ewangelii; i ona została na wędrówce, na drodze, którą jéj Chrystus zakreślił, przez zbójców napadniętą, przez złodziei, złych ludzi, którzy jéj wzięli co posiadała: skarb w i a r y i m i ł o ś c i, zrabowaną i zranioną pozostawili na drodze. I przeszli kapłani i lewici, a tym razem byli to rzeczywiści kapłani i lewici; zbliżyli się do cierpiącéj téj istoty i chcieli ją leczyć. Ale ona ich zapoznała w obłędzie swoim i odepchnęła od siebie. Tedyśmy my przyszli, my słabi, obcy Samarytanie i zbliżamy się do tego wielkiego chorego. Może się nas nie przestraszy; spróbujmy przypatrzyć się ranom, zbadać i nalać na nie oleju, szepnijmy mu słowa pociechy i pokoju, a kiedy oczy mu się otworzą, oddamy go wtedy w ręce tych, których Bóg postawił stróżami i lekarzami dusz, którzy są poniekąd gospodarzami gospód tutaj wśród naszego pielgrzymstwa, bo dają zgłodniałym i błądzącym duszom naszym chleb świętego słowa na pokarm a nadzieję lepszego żywota na gospodę. O temeśmy myśleli, to wspaniałem jest powołaniem, do którego spełnienia Opatrzność nas wybrała.“ „Trzeba nam stanąć pomiędzy dwa obozy w świecie w imię miłości i od bogatych zażądać wiele jałmużny, od biednych wiele poddania się, abyśmy biednym przynieśli dary, bogatym słowa pojednania, a wszystkich przyzwyczaili do tego, aby się braćmi uznali; abyśmy wszystkim przynieśli miłość paraliżującą, którąby usunęła egoizm obu stron, zniewoliła oba obozy, aby się podniosły, obaliły mury przesądów, odrzuciły broń nieprzyjaźni, zbliżyły się do siebie, nawzajem się przeniknęły i zlały się w jedną trzodę pod jednym pasterzem.“

Oto cel i znaczenie instytucyi, jakie jéj sam mistrz zakreślił: miłością chrześciańską wyrównać różnicę między bogatym i ubogim, bogactwem a niedostatkiem, postawić most złoty nad przepaścią egoizmu pomiędzy obu obozami, zbliżyć biednego do bogatego, jednem słowem, miłością rozpalić zimne serca synów XIX wieku — i ś. Wincentego à P. wybrał na patrona temu stowarzyszeniu; bo „patron święty nie jest dla stowarzyszenia tylko tarczą, którą się wywiesza; nie jest nawet zaszczytnem tylko imieniem dla zasłony stowarzyszenia w obec świata religijnego; ale jest typem, który trzeba w sobie urzeczywistnić, jak on urzeczywistnił na sobie typ Boży, którym jest Chrystus Jezus. Jest to życie, które w stowarzyszeniu ma mieć ciąg dalszy; jest obrazem dla nas na ziemi i obroną w niebie.“ „Filantropia, powiedział on na innem miejscu, jest jak dumna kobieta, u któréj dobre czyny są tylko pewnym rodzajem błyskotek, a która się chętnie w lustrze przegląda. Miłość chrześciańska jest jak matka tkliwa, co wzrok swój utkwiła w dziecku,

które przy piersi nosi, a która w obec miłości swojéj nie myśli o sobie i o piękności swéj.“ Tak zawsze myślał o stowarzyszeniu swojem, te zasady rozwijał, pielęgnował Ozanam, a P. Bóg błogosławił widocznie jego dziełu. Ośmiu młodzieńców stanęło z razu w zwartym szeregu na wezwanie Ozanama, a w siedm lat potem występował na zgromadzeniu w Paryżu w obec sześciuset członków, pomiędzy którymi widział biednych i bogatych studentów, radzców państwa, jenerałów, deputowanych i odebrał z piętnastu miast francuzkich wiadomości o działaniu tamtejszych konferencyi, do których 2000 młodzieńców już należało. Jak młodzieńcem dostarczał artykułów do gazet, aby zyskanemi za nie pieniędzmi powiększać fundusze towarzystwa, tak całe życie swoje obok zajęć profesorskich największą troskliwością otaczał zawsze stowarzyszenie to miłosierdzia. Kiedy odbywał podróże naukowe, wszędzie się pytał o biednych i zbłąkanych i wszędzie chciałby był widzieć gałązkę rozrastającego się coraz bardziéj drzewa; wszędzie zbierał młodzież, szukał serc chętnych, sam przemawiał, zachęcał, rozpalał i entuzyazmował dla wielkiéj a ulubionéj idei. Kiedy w r. 1851 przybył do Londynu, kazał się zaprowadzić w zaułki miasta, aby się biedzie przypatrzyć. W przerażających obrazach ją maluje, lituje się kobiet w strzępy ubranych, które ręce wyciągają po jałmużnę, dziewczyn na pół nagich i bosych, dzieci głodnych, całych rodzin bez dachu i chleba. Ale było wtenczas w Londynie już sześć konferencyi ś. Wincentego à Paulo, a ich pracy owocem było, że kiedy Kardynał Wiseman na końcu misyi, odprawionéj w jednem quartier takiéj biedy i nędzy, chciał sam przemówić, zebrało się cztery tysiące katolików aż dotąd mało znanych, do których pod gołem niebem przemawiać musiał. Bo nie samą jałmużnę chleba lub pieniędzy postawił Ozanam za cel stowarzyszeniu: uświęcenie w ogóle członków stowarzyszenia w smutnych czasach niewiary i tych, do których stowarzyszeni się zbliżali, najważniejszym było jego celem. Dla tego wszędzie kazał uwzględniać miejscowe stosunki, i potrzeby i do nich stósować paragrafy statutów. „Tu w Paryżu potrzeba było zebrać młodzież, owianą duchem niewiary, pod dach jeden i niejednéj matce oszczędzić łez nad dzieckiem, postawionem nad przepaścią, u was nie potrzeba tego“ — pisał do przyjaciela w Nimes, który założył tamże konferencyą. We Francyi, Włoszech, Hiszpanii wyszukiwał i zwiedzał konferencye, zachęcał i uczył prezesów, wnikał w wewnętrzne stosunki. W r. 1852 chory i znużony udał się do Puy, miejsca urodzenia św. Wincentego, zerwał tam z dębu, pod którym Święty chłopcem siadywał, kilka liści, a gałązkę zieloną posłał radzie jeneralnéj w Paryżu, któréj był wiceprezesem. Ztąd udał się do Pizy, a cała ta podróż była raczéj podróżą wizytacyjną. W Pizie opierała się wielka księżna założeniu konferencyi; wielki książę pozwolił na jéj założenie pod warunkiem, że nie przyjmie do niego pewnych osobistości; Ozanam umiał przecież tak przekonywająco przemówić do księcia, że wnet zmienił postanowienie i na wszystko pozwolił. Toskanę znalazł „ściśnioną złotemi okowami Józefinizmu“, wnet przecież w siedmiu miejscach otworzył konferencye. Ślicznie przemówił na konferencyach we Florencyi i Liworno. Tam dziękując Bogu, że tak rozszerzał dzieło, powiedział z uczuciem najwyższego szczęścia, że w Paryżu czwarta część biednych osłoniona jest pomocą 2000 członków stowarzyszenia, którzy 500 rodzin odwiedzają, że sama Francya liczy 500 konferencyi, a uszczęśliwiona niemi Anglia, Hiszpania, Belgia, Ameryka, a nawet i Palestyna. „Naszym celem głównym, powiedział na konferencyi we Florencyi, nie było spieszyć z pomocą biednym; nie, to było dla nas tylko środkiem. Naszym celem było pozostać przy wierze katolickiéj z duchem nieugiętym i ducha tego podtrzymywać w miłości u innych. Wówczas było w Paryżu mało religii, a młodzi ludzie, nawet chrześcianie nie mieli dość odwagi, aby pójść do kościoła, bo palcem wskazywano na nich. Dzisiaj, dzięki Bogu, jest inaczéj, a że jest lepiéj, jest to zasługą po największéj części naszego stowarzyszenia.“ Radości jego nie było końca, kiedy Papież Grzegorz XVI w roku 1845 otworzył dla towarzystwa łask skarbnicę i odpusty mu nadał. „Brewe papiezkie, napisał do Lalliera, cudowne wywołuje bezustannie skutki.“ Jak wszędzie i zawsze nosił w myślach swych konferencye, tak i w śmierci nie mógł się z niemi rozstać. W testamencie swoim napisał: „dwieście franków przekazuję biednym konferencyi św. Wincentego à Paulo w parafii Saint-Germain-les-Prés, sto franków jeneralnéj radzie towarzystwa. Bracia moi wiedzą, że chętniebym więcéj uczynił.....“ W tych kropkach domyślić się trzeba, że nie miał sam biedny więcéj, a zostawiał w sieroctwie żonę i córkę.

I otóż kolumna, na któréj oparte wielkie stowarzyszenie dusz wielkich, zacnych i pełnych poświęcenia, które i u nas w piękne rozrosło się drzewo i wielkie aż dotąd wydało już owoce. Świetny jest jego początek — dla tego wspaniały aż do dzisiaj jego rozkwit. Bóg wybrał maluczkiego i natchnął młodzieniaszka dwudziestoletniego, aby tem wyraźniéj się okazało dzieło Pańskie i sprawdziły się słowa hymnu Boga-Rodziey: „et exaltavit humiles.“ On, miłosierny Samarytanin, zbliżył się do ludzkości nędznéj, zranionéj i porzuconéj na drodze, aby uleczoną, podniesioną oddać kapłanom, których odepchnęła od siebie.

Cenzura kościelna
pod względem pism i książek.

(Ciąg dalszy).

4. Kościół, jako matka równie zawsze troskliwa o wieczne szczęście swych dzieci, nie zaniedbywał nigdy niczego, czem tylko do osiągnięcia tego szczęścia mógł dopomódz, a czujny zawsze, zrywał się do obrony dusz sobie powierzonych, ilekroć je widział zagrożone przez nieprzyjaciół, co kąkol w ogrodzie Pańskim wśród nocy obłędu siać przychodzili. Czuwał też zawsze równo nad błędami, co się przez pisma wdzierały do dusz wiernych, pouczał i przestrzegał, gdzie dusze słuchały przestróg, występował zaś z całą surowością, gdzie na opór natrafił. Nie zawsze bo tak bywało, jak za czasów Apostoła Pawła św. (Dz. Apost. 19, 18 sq.), że wierni w Efezie, co się oddawali wróżbiarstwu i zaklinaniu, porwani siłą jego słowa, „znieśli księgi i popalili przed wszystkimi;“ Kościół wielkie walki pod tym względem staczać nieraz musiał i dla tego piętnować mu było trzeba publicznie pisma zarazą ziejące i przestrzegać przed niemi, chociaż nie nadaremnie wskazuje tu Duch św., jaki najlepszy takich książek i pism jest koniec. Już sobór w Nicei 325 r., potępiwszy naukę Aryusza i sformułowawszy wyznanie wiary nicejskie, potępił dzieło Aryusza „Thalia“, w którem heretyk złożył wyznanie swoje wiary, i zakazał jego czytania*). W r. 466 wydał Pap. Gelazy na soborze rzymskim rozporządzenie, znane pod tyt.: „Decretum Gelasii P. de libris recipiendis et non recipiendis,“ w którem przytoczył książki i pisma, jakie wierni mogli czytać, i to: księgi kanoniczne Star. i Now. Testamentu, dzieła Ojców i pisarzów kościelnych; nad to spis tych książek, których zabronił im czytać, a które heretycy fałszywie podawali jako należące do Pisma ś., albo jako dzieła Apostołów, i w których podawali błędne swoje nauki. Jest to pierwszy i najstarszy indeks kościelny. Papież Grzegorz W. († 604) zakazał na zażalenie, zaniesione przez patryarchę carogrodzkiego Jana, pewnemu zakonnikowi w Likaonii czytania jakiejś książki, przepełnionéj błędami heretyckiemi. —

*) Socrates Hist. eccl. l. 1. c. 9. Fessler Vermischte Schriften s. 131.

Tak przez wszystkie wieki to sobory, to Papieże, to i Biskupi uciekali się do tego środka, ilekroć trucizna jad swój sączyła, i zakazywali posiadania, czytania, przepisywania pism zgubnych i zatrutych. Tak potępili, a nawet wiele z nich spalili: pisma Skoty Erygena, Gottszalka o predestynacyi, Berengaryusza z Tours, Abälarda i inne, w których wówczas panteizm ubierano w suknią chrześciańską. Walczyć też musiał Kościół z zabobonem, mianowicie w świeżo nawróconych Niemczech, z różnemi przewrotnemi książkami pokutniczemi, z tłomaczeniami Pisma św. we Francyi wśród walk i zapasów z Albigensami, którzy pod pokrywką Pisma św. rozszerzali wśród ludu błędy swoje. Przeciw ostatnim wydał synod w Tuluzie w r. 1229 dekret, którym zakazywał świeckim przechowywania w domu Pisma ś. Star. i Now. Test., prócz psalmów albo brewiarza, które miały służyć tylko do zbudowania, ale i tych tylko wolno było używać w języku łacińskim lub greckim. Słusznie powiedział dla tego Pap. Grzegorz XVI w encyklice *Mirari* z r. 1831: „Ex hoc constanti omnium aetatum sollicitudine luculentissime patet, quantopere falsa, temeraria atque Apostolicae sedi injuriosa ac fecunda malorum in christiano populo ingentium sit illorum doctrina, qui nedum censuram librorum veluti gravem nimis et onerosam rejiciunt; sed eo etiam improbitatis progediuntur, ut eam praedicent a recti juris principiis abhorrere, jusque illius habendae audeant ecclesiae denegare.“ Wynalazek druku ułatwił rozszerzanie książek i pism nie tylko dobrych, zbawiennych, ale niemoralnych, heretyckich. Nową sztuką posługiwała się i reformacya do tem łatwiejszego osiągnięcia niegodnego celu — zagłady Kościoła. Dla tego jak we wszystkich kierunkach, tak i w tym wystąpił Kościół z całym zasobem sił swoich jako prawodawca i sędzia, aby złe napiętnować i niebezpieczeństwo usunąć, przedewszystkiem na głównych ogniskach i etapach nowéj sztuki drukarskiéj. Tak odczytano w Wenecyi w r. 1491 w bazylice patryarchalnéj w Dominica in Albis po ewangelii uroczystéj klerowi i ludowi dekret Mikołaja Franco, legata Papieża Innocentego III: „Ponieważ, jak nas wieści dochodzą, drukarze rozpowszechniają książki niektóre heretyckiemi błędami trącące (nonnulos libros haeresim sapientes), i to nie bez strasznego niebezpieczeństwa dla dusz zbawienia, dla tego uważa legat za swój obowiązek zagrodzić temu złemu i rozporządza, aby na przyszłość nikt nie drukował, ani nie kazał drukować książek, których treścią jest wiara katolicka i rzeczy kościelne, bez zezwolenia Biskupa albo wikaryusza jeneralnego właściwego miejsca. Ktoby się zaś ośmielił działać wbrew temu zakazowi, ten popadnie bez wszystkiego w ekskomunikę*).“ Przeciw zalewowi heretyckich i niemoralnych książek w Niemczech wystąpił Papież Aleksander VI w bulli *Inter multiplices* 1 czerwca 1501. Przyznał on w niéj, że sztuka drukarska przyczynia się do rozszerzania książek dobrych, ubolewał jednakże, że mistrzowie téj sztuki nadużywają jéj, rozrzucając książki niemoralne. Ponieważ zaś Papież, zastępca Tego, który zstąpił z nieba na ziemię, by oświecić rodzaj ludzki i wytępić ciemności błędu, dowiedział się, że w prowincyach kolońskiéj, moguńckiéj, trewirskiéj i magdeburskiéj pojawiło się wiele książek i pism ulotnych, sprzeciwiających się wierze prawdziwéj, dla tego zakazuje wszystkim drukarzom w tych krajach wydawania jakiéjbądź książki bez poprzedniego zapytania się odnośnego Biskupa, albo jego jeneralnego wikaryusza, którzy dadzą pozwolenie darmo po dokładnem zbadaniu odpowiedniego pisma. Nieposłusznych spotkać miała ekskomunika i kary pieniężne: pierwsza wedle staréj kościelnéj praktyki, druga wedle zasady, że czem kto grzeszy, tem też karany być winien. Kto bowiem takie książki wydaje, plami się łakomstwem, dla tego obawą utraty pieniędzy wstrzymany od występku być winien. Prawie w tych samych słowach wyraził się Pap. Leon X na piątym ekumenicznym soborze Laterańeńskim o występku drukowania heretyckich książek, kiedy powiedział: „Ażeby zbawienny wynalazek, służący do pomnożenia chwały Bożéj, do obrony wiary prawdziwéj i do rozprzestrzenienia prawdziwéj nauki nie wywarł skutku przeciwnego i zbawienia dusz wiernych na niebezpieczeństwo nie naraził, zwróciliśmy uwagę naszą na sztukę drukarską, aby z dobrem ziarnem ciernie nie wzrosło i trucizna z lekarstwem się nie zmieszała. Rozporządzamy dla tego za zgodą soboru ku tem lepszemu powodzeniu sztuki drukarskiéj, aby odtąd nikt nie drukował ani nie kazał drukować ani w Rzymie, ani gdziebądź indziéj książki albo pisma, dopóki jéj nie przeczyta i nie udzieli aprobacyi własnoręcznym podpisem w Rzymie nasz wikaryusz, albo magister papiezkiego pałacu, w innych zaś miejscach Biskup, albo mąż przez Biskupa na to postawiony. Pozwolenie to udzielone być winno darmo i natychmiast pod karą ekskomuniki.“ Na wykraczających przeciw temu przepisowi nałożył Papież karę konfiskaty i spalenia publicznego całego nakładu, zapłacenia stu dukatów bez wszelkiéj nadziei umorzenia téj kary i zawieszenia drukowania i sprzedawania w ogóle książek na rok cały*). I sobór Trydencki zajmował się tem ważnem pytaniem, jakby nowego wynalazku sztuki drukarskiéj użyć do rozszerzania prawdy, a usunąć go z pod usług, jakim się oddał, błędu i bezbożności. Na czwartéj sesyi było to przedmiotem rozpraw Ojców soboru, kiedy postawiono dekreta przeciw nadużyciom Pisma św. Tak zwani reformatorowie odrzucili bowiem kilka ksiąg Pisma św., przetłomaczyli je sobie na języki łaciński i niemiecki, zaopatrzyli w komentarze wedle swojego tłomaczenia i swéj myśli, i na tak sfałszowanem Piśmie św. oparli błędy swoje. Dla tego sobór, wyjaśniwszy na czwartéj sesyi zasady Kościoła pod względem Pisma św., zwrócił się w końcu do drukarzy i postanowił, „że odtąd winno być Pismo św., szczególniéj zaś wydanie stare Wulgaty bez błędu drukowane, i że nikomu nie wolno drukować, lub kazać drukować, albo na przyszłość sprzedawać, lub przechowywać u siebie jakichbądź książek, o świętych rzeczach traktujących (quosvis libros de rebus sacris), na których nie ma wyrażonego imienia autora, jeżeli ich wprzód nie zbadał i nie przyjął Ordynaryusz — i to pod karą ekskomuniki i karą pieniężną, ustanowioną już wpierw kanonicznie na ostatnim Laterańeńskim Soborze. A jeżeli autorowie należą do zakonów, wtenczas winni postarać się o zezwolenie przełożonych, których znów jest obowiązkiem sumiennie wedle przepisów zbadać dzieła, do druku podać się mające. Ten zaś, coby je bez téj rewizyi oddał publiczności, miał takim samym karom podlegać, jak drukarz. Aprobata takich książek winna być udzielona na piśmie i umieszczona na czele książki w autentyku; a wszystko to, i zbadanie i przyjęcie nie powinno narażać na koszta, aby co ma być przyjęte, mogło być przyjęte, co zaś odrzucone, mogło być odrzucone.“

Avanzini w objaśnieniach, danych do konstytucyi *Apostolicae Sedis* tłomaczy, że libri res sacras tractantes, to są księgi Pisma św. Starego i Nowego Testamentu, przypiski do nich i objaśnienia; tymczasem Godschalk (de prohibit. i de censuris in particulari), Heymans (de eccles. librorum etc. prohibitione), Reginald (praxis fori poenit.) uważają jako takie w ogóle pisma, traktujące o rzeczach religijnych, a więc dzieła dogmatyczne, moralne, historyą kościelną, prawo kanoniczne, katechizmy, książki do nabożeństwa i medytacyi i książki liturgiczne. Godschalk powołuje się pod tym względem na dekret św. Kongreg. Soboru: „S. Congregatio interrogata quoad Decret. Trid. sess. 4 de editione etc. respondit, sub eo comprehendi etiam lectiones, annotationes, disputationes, conciones, et alia similia, nec non tractatus pertinentes tum ad devotionem, tum ad quietationem conscientiarum, stimulationem fratrum, et caetera hujusmodi.“

Co się tyczy kary, zagrożonéj przez sobór Tryd. za przekroczenie pod tym względem przepisów Kościoła, to karą „sub poena anathematis“ jest excommunicatio latae sententiae, zaś karą „et pecuniae in canone Concilii novissimi Lateranensis“

---

*) Mansi Supplem. SS. Concil. tom 6 pag. 671. Fessler Vermischte Schriften pag. 145.

*) Constit. Leonis X *Inter sollicitudines* z 4 maja 1515.

jest kara pieniężna, której jednakże, wedle ogólnego zdania kanonistów i wedle praktyki, podlegali tylko mieszkańcy państwa kościelnego. Konstytucya Piusa IX *Apostolicae Sedis* zmieniła postanowienia Soboru o tyle, że w ekskomunikę niezerzerwowaną popadają ci, którzy bez aprobacyi Ordynaryusza drukują albo każą drukować książki, traktujące o świętych sprawach: „cui (sc. anathematis poenae) illos tantum subjacere volumus, qui libros de rebus sacris tractantes sine Ordinarii approbatione imprimunt aut imprimi faciunt.“ Nadmienić jednakże potrzeba, że konstytucya ta nie zniosła bynajmniej przepisów dawnych co do cenzury i aprobacyi książek religijnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Dyecezye polskie. Najprzewiel. ks. Biskup Dunajewski wręczył podczas audyencyi pielgrzymki słowiańskiej Ojcu św. pięknie oprawiony adres galicyjski, opatrzony licznemi podpisami wiernych dyecezyi krakowskiej. Skutkiem tego otrzymał od Ojca św. następujący list, własnoręcznie przez Papieża podpisany:

„LEON XIII PAPIEŻ.

Czcigodny Bracie — pozdrowienie i błogosławieństwo apostol.!

Gdy słowiańska pielgrzymka do Rzymu szczęśliwie przyszła do skutku, nie tylko mieliśmy pociechę uściskania Cię po ojcowsku, Czcigodny Bracie, lecz między innemi Twojéj i wiernych dyecezyi powierzonéj Twojéj pasterskiej opiece dowodami pobożności i miłości, otrzymaliśmy obszerną księgę, w któréj znajdują się niezliczone podpisy w pięknych kształtach liter w języku polskim spisane, poczynające się od słów: „Głos Twój...“ Myśl w tych słowach zawarta największą sprawiła Nam przyjemność. Księgę tę, jako pamiętne i cenne świadectwo miłości dyecezyi krakowskiéj dla téj Stolicy św. przechowamy starannie. Tobie zaś, Czcigodny Bracie, polecamy, abyś tym, co się podpisali, złożył dzięki w imieniu Naszem, i prosząc Boga, aby ich i rodziny ich wszelkiego rodzaju pomyślnością obdarzać raczył, udzielamy, jako zakład darów niebieskich i świadectwo szczególnéj Naszéj dla podpisanych życzliwości, z całego serca każdemu z osobna apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 11 lipca 1881, Papieztwa Naszego roku IV. *LEON XIII Papież.*“

W pobliżu Krzeszowic, przedostatniéj stacyi kolei żelaznéj przed Krakowem, leży na lesistem wzgórzu klasztor Karmelitów bosych Czerna. Klasztor i kościół zbudowała i wyposażyła Agnieszka z Tenczyna roku 1634. Liczny zakon Karmelitów w Polsce uległ temu samemu losowi, co tyle innych, wśród rozlicznych nieszczęść ojczyzny. Jeden tylko klasztor Czerna ostał się do naszych czasów, lecz liczba jego zakonników zmniejszała się coraz bardziéj, tak że w końcu było ich tylko 5. Postanowiono zakon ten odmłodzić i pierwotną obserwancyą w nim zaprowadzić. W tym celu przyłączono go tymczasowo do prowincyi austryackiéj, z któréj też otrzymał przeora i magistra nowicyuszów, a po dokonaniu w zeszłym roku stosownych urządzeń w klasztorze, zamieszkała w nim odpowiednia liczba zakonników. Przywrócono klauzurę i za zezwoleniem Stolicy Ap., na mocy dekretu Pap. Leona XIII z 11 czerwca 1880 otworzono nowicyat dla Polaków. Uzdolniona i moralnie się prowadząca młodzież, mająca chęć i powołanie do życia zakonnego i duchownego stanu, znajdzie tam szczere przyjęcie. Po roku nowicyatu ma tam sposobność wykształcić się w teologii i otrzymać święcenia kapłańskie, aby następnie według zdolności na ambonie lub w konfesyonale pracować na chwałę Bogu i nad zbawieniem dusz.

Rzym. Dnia 4 sierpnia odbył się **konsystorz papiezki**, na którym rozdano Kardynałom papiezką bulę, dotyczącą przywrócenia hierarchii w Bośnii i Hercegowinie. Bula ta, na 25 stronach wydrukowana, daje pogląd na historyą Bośnii i Hercegowiny a następnie dekretuje urządzenie bośniackiéj prowincyi kościelnej z stolicą metropolitalną w Serajewie i tytułem „Arcybiskupstwo Bośniackie.“ Nadto urządzone zostały 3 dyecezye sufraganie. Tymczasowym administratorem trzeciéj dyecezyi zamianowany został Biskup z Dubrownika. Daléj oznaczone są w buli granice nowych dyecezyi, spis imienny parafii, ustanowienie metropolitalnej kapituły, urządzenie seminaryum duchownego w Serajewie, proklamacye powszechnego prawa kościelnego i zniesienie dotychczasowych wyjątkowych przepisów w nowo urządzonych dyecezyach. W **alokucyi** do Kardynałów ubolewał Ojciec św. nad smutnemi wypadkami przy przeniesieniu zwłok ś. p. Piusa IX w nocy 13 lipca, opowiedział prawdziwy ich przebieg, protestował energicznie przeciwko téj zniewadze godności i majestatu Papieztwa i oświadczył, że zajścia te coraz bardziéj potwierdzają, iż Papież w Rzymie ani wolności, ani bezpieczeństwa nie zażywa. Następnie chwalił Ojciec ś. wierność i uległość Rzymian i z gotowością swą do stawienia czoła wzmagającym się niebezpieczeństwom się oświadczył. Ogłosił potem przywrócenie hierarchii w Bośnii i Hercegowinie i potwierdzenie wyboru ormiańskiego patryarchy Azariana. — Ojciec św. otrzymuje wciąż adresy, ubolewające nad sponiewieraniem zwłok Pap. Piusa IX i nieznośnem położeniem Stolicy Ap., od episkopatu z całego świata katolickiego, stowarzyszeń katolickich i różnych osób dostojnych. — Następcą schorzałego nuncyusza Roncetti w Monachium ma być dawniejszy sekretarz Kongregacyi nadzwyczajnych spraw kościelnych, a obecnie wicebibliotekarz Stolicy św (następca Kardynała Pecci), prefekt studyów w rzymskiem seminaryum św. Apolinarego, Domenico Jacobini, (nie jest krewnym Kardynała sekretarza stanu, ani drugiego Mgra Jacobiniego, asesora Kongreg. św. Inkwizycyi, dalekiego krewnego Kardynała). — Jeden z członków kongresu eucharystycznego, odbytego co dopiero w Lille, zawiadomił Ojca świętego o postanowieniu, zapadłem na tem zebraniu, że wszyscy kapłani, należący do stowarzyszeń euchar., odprawią 1 sierpnia, w święto Piotra ś. w Okowach, Mszą św. na intencyą wybłagania od Boga tryumfu dla Kościoła. Ojciec św. bardzo mile przyjął tę wiadomość i udzielił wszystkim członkom apostolskie błogosławieństwo.

Niemcy. Kardynał Hergenröther podjął się kontynuacyi ważnego dzieła „historyi soborów“, którego autor Biskup Hefele i dla wieku i rozlicznych zajęć w rządach dyecezalnych dokończyć nie może. W tym celu, korzystając z obecnego pobytu w Niemczech, poszukuje źródeł do téj historyi w bibliotece monachijskiéj, która posiada znaczną liczbę rękopismów, odnoszących się do Soboru Trydenckiego. Praca Kardynała obejmować będzie tymczasowo czas aż do otwarcia soboru Trydenckiego, na który przypada piąty sobór Lateraneński. — Episkopat niemiecki poniósł znowu wielką stratę przez śmierć administratora dyecezyi fryburgskiéj w Badenii, Biskupa dra Lothara Kübel, który w nocy z 3 na 4 b. m. rozstał się z tym światem. Powróciwszy z ostatniéj podróży, na któréj bierzmował, skutkiem upałów i trudów niezdrów do domu, pospieszył do St. Peter, aby święcenia kapłańskie udzielić. Tutaj rozchorował się na dobre, dawna choroba sercowa powróciła z całą siłą i złamała to życie, strawione w gorliwéj służbie Bożéj przedwcześnie, gdyż Biskup nie liczył jeszcze 60 lat wieku. Ur. 22 kwietnia 1823, otrzymał święcenia kapłańskie 1847 r., w 1857 został dyrektorem teologicznego konwiktu we Fryburgu, 1867 dziekanem katedralnym i wikaryuszem jeneralnym Arcybiskupa Hermanna v. Vicari; 20 grud. tegoż roku prekonizowany był Biskupem w Leuka i. p. i., konsekrowany 22 marca 1868. Po śmierci Arcybiskupa w tymże roku obrany wikaryuszem kapitulnym, zarządzał dyecezyą fryburgską aż do téj chwili. Historya ucisku Kościoła katol. w Badenii zbyt świeża jeszcze w pamięci, abyśmy potrzebowali rozwodzić się nad bolesnem położeniem i cierpieniami Biskupa Kübel z jednéj strony, a z drugiéj niezłomnego jego męztwa w obronie praw Kościoła. — Dyecezya Trewirska, któréj wikaryusza kapitulnego ks. Lorenzi rząd nie chciał zwolnić od przysięgi, ustawami majowemi przepisanéj, ma otrzymać Biskupa w osobie kanonika dr. Korum za Strassburga. W ten sposób ma być załatwiony zatarg, jaki powstał z rządem z powodu wyboru ks. Lorenzi — lecz cóż zdziałać zdoła Biskup, skrępowany ustawami majowemi? Ks. dr. Korum wyjechał w niedzielę 31 lipca do Rzymu, otrzymawszy dzień poprzednio depeszę Kardynała sekretarza stanu. Pruski minister wyznań, v. Gossler przybył przed trzema

tygodniami w najściślejszem incognito z Kissingen do Strassburga, aby tę sprawę ułożyć. Również i uditor pap. nuncyatury w Monachium, dr. Tarnessi był w ostatnich dniach w Strassburgu i odbywał konferencye z ks. dr. Korum, który do téj chwili stanowczo wzbrania się przyjąć téj godności. Kapituła trewirska zrzekła się swego prawa wyboru na rzecz Papieża. W jaki sposób rząd pruski Biskupowi umożebni przyjęcie i wykonanie urzędu, nie wiadomo. Ks. dr. Feliks Korum urodził się w r. 1840 w wyższéj Alzacyi, gimnazyum ukończył w Kolmar, od r. 1860 do 65 odbył studya teologiczne w Insprucku i promowował na dra teologii. Po wyświęceniu został profesorem filozofii przy małem seminaryum, a 1869 profesorem teologii w semin. duchownem. Po wypędzeniu Jezuitów miewał francuzkie kazania w katedrze. W roku zeszłym mianowany kanonikiem, był kandydatem wraz z regensem seminar. dr. Stumpf na sufragania i koadjutoryą w Strassburgu, lecz odmówił stanowczo. Mówi płynnie i dobrze tak po niemiecku, jak po francuzku, włosku i angielsku. W Strassburgu wszyscy go czczą jako uczonego i pobożnego kapłana. — Biskupi niemieccy, idąc w ślady francuzkich i innych, poczynają wydawać do swych dyecezyan listy pasterskie, przedstawiające w świetle zajść przy trumnie Pap. Piusa IX położenie Stolicy Apostol. Do téj chwili wydali listy pasterskie Biskupi z Eichstätt i Regensburga. Oburzenie, manifestujące się w ten sposób w całym katolickim świecie, zapewnie powstrzyma radykałów włoskich w zapędach i zamachach dalszych na wolność i bezpieczeństwo Stolicy Apostolskiéj. — W Monachium kolegium profesorskie przy uniwersytecie obrało jednogłośnie profesora teologii, Piotra Schogg rektorem na rok przyszły. —

Austrya. Hierarchia kątol. w Bośnii i Hercegowinie urządzoną została na mocy ugody pomiędzy austryackim rządem a Stolicą Ap. w ten sposób: W Serajewie, stolicy archidyecezyi bośniackiéj, mieszkać będzie arcybiskup i metropolita, któremu poddano będą wszystkie Biskupstwa już ustanowione i w przyszłości mające być ustanowione jako sufraganie. Kapituła katedralna w Serajewie początkowo z 4 kanoników składać się będzie, z których każdy po 2000 florenów pensyi ma pobierać. Banialuka będzie stolicą Biskupa sufragana, tymczasowo jednak rządy téj dyecezyi powierzone będą administratorowi apostolskiemu w charakterze Biskupa, którego zadaniem będzie stworzyć naprzód instytucye, potrzebne do regularnego urządzenia dyecezyi. W Hercegowinie urządzoną będzie dyecezya ze stolicą w Mostarze. Kapituła mostarska zamianowaną będzie, skoro stosunki na to pozwolą. Dyecezyą trebińską będzie i w przyszłości zarządzać Biskup z Dubrownika (Raguza). Dochody arcybiskupstwa w Serajewie wynoszą 8000 flor., biskupstwa w Mostarze 6000 flor., w Banialuce 3000 flor. W Serajewie otworzone będzie seminaryum duchowne, które ma wychowywać kapłanów dla wszystkich dyecezyi. Pasterstwo dusz ma i nadal wykonywać tak wysoce zasłużony około Bośnii i Hercegowiny kler zakonny. Ojciec ś. przyznał cesarzowi austr. przywilej nominacyi Arcybiskupów i Biskupów.

Francya. Arcybiskup algierski Mgr. Lavigerie zamianowany został przez Ojca św. w porozumieniu z rządem francuzkim wikaryuszem apostolskim w Tunis, na miejsce Mgra Suter, który dla zgrzybiałego wieku zniewolony był zrezygnować. Mgr. Suter jest Kapucynem, urodził się w Ferrara 1796, w Tunisie był wikaryuszem apostolskim od 1844 r. Arcybiskup Lavigerie mieszkać będzie w Tunis w zakładzie przez siebie utworzonym; katedrą prowizoryczną będzie kaplica św. Ludwika; rządy dyecezyi algierskiéj sprawować będzie jego koadjutor i przyjaciel. — Patronka Paryża, jak donosiliśmy w ostatnim numerze, św. Genowefa utraciła na mocy uchwały Izby deput. swój kościół. Legenda kościelna mówi o téj Świętéj, że była pasterką owiec; ur. około 423 r. w Nanterre, obroniła Paryż przed hordami Attyli i po śmierci, która nastąpiła 3 stycznia 512, została kanonizowaną (ś. Genowefa, czczona u Niemców, pochodziła z Brabancyi i była małżonką falzgrafa Siegfrieda von Offtendick w Eifel za czasów Karola Martela około 750). Na jéj cześć kazał Ludwik XV budowniczemu Soufflot w r. 1764 zbudować piękną świątynię z korynckiemi kolumnami i kopułą, 255 stóp wysoką. Dnia 4 kwietnia 1791 postanowiło zgromadzenie narodowe nazwać ten kościół Panteonom i kryptę jego przeznaczyło na grobowiec dla sławnych mężów Francyi. Restauracya wyrzuciła trumny Woltera, Rousseau'go i oddała kościół napowrót na służbę Bożą. Rewolucya lipcowa przywróciła znowu 28 sierpnia 1830 panteon, Napoleon III zrobił z niego kościół. Obecnie trzecia republika zamienia go znowu na panteon. Pasterka Genowefa obok Joanny d'Arc i Joanny Hachette czczona będzie jako bohaterka ojczyzny, lecz nie jako święta, dopóki, jak oburzony na tę profanacyą Biskup z Angers powiedział, nie nadejdzie dzień, gdzie się odezwie dzwon pogrzebowy dla trzeciéj republiki.

Kwestye teologiczne.

Obowiązek śpiewania Officium defunctorum. Czy kapłan, który otrzymuje honoraryum za udział w wigiliach i nabożeństwach żałobnych, anniwersarzach i t. p., jest obowiązany śpiewać psalmy i brać udział w śpiewie podczas Mszy św.?

Odp. Rozróżniać trzeba pomiędzy officium a Mszą św. Officium żałobne jest zobowiązany śpiewać absolutnie, inaczéj nie może brać wynagrodzenia. Tak rozstrzygnęła Kongreg. św. 9 maja 1857 r. kwestyą, przedłożoną jéj przez Mgra Massonais, Biskupa z Périgeux. Na pytanie: „Utrum parochus aliique sacerdotes exequiis mortuorum, officiisque quotidianis pro iisdem assistentes, ac pro ea functione stipendium accipientes, teneantur per se Officium defunctorum persolvere; ita ut solummodo assistentes, et non cantantes vel psallentes, fructus non faciant suos; an vero sufficiat ut assistant, et Schola Officium persolvat, ipsis interea pro suo lubitu alias preces fundentibus v. g. Breviarium recitantibus pro sua quotidiana obligatione?“ odpowiedziała Kongregacya św.: *Affirmative quoad primam partem; negative quoad secundam.* Decyzya więc jest wyraźna co do wigilii; nie wystarcza być obecnym, należy śpiewać.

Co do Mszy św. różne były zdania. W r. 1871 Biskup z Mende, Mgr. Foulquier uznał za konieczne wątpliwość tę przedłożyć św. Kongregacyi, która oświadczyła, że niekiedy można tolerować, aby duchowni, zaproszeni na nabożeństwo żałobne, odmawiali brewiarz podczas Mszy św., pod warunkiem jednak, że podczas téj Mszy św. śpiewają kantorzy. Zważać jednak należy na wyrażenia się Kongregacyi św.: że toleruje tylko praktykę już istniejącą, praktykę, którąby trudno było usunąć i za któréj zachowaniem pewne powody przemawiają. Ponieważ sprawa ta jest ważną w praktyce, podajemy cały tenor przedłożonéj kwestyi i odpowiedź Kongregacyi.

Rmus D. Joannes Antonius Mar. Foulquier episcopus Mimaten, Sacrae Rituum Congregationi exposuit in sua dioecesi usum invaluisse presbyteros in officio defunctorum missae assistentes, etsi gaudeant statuta mercede, tamen non semper cantui participare; proprium enim officium privatim interdum recitare solent, cum nempe cantui sese adjungere necesse eis non videtur, et putant se habere personalem aliquam rationem Officium suum canonicum non differendi. Quum autem ab hac praxi recedere difficillimum sit, saltem in pluribus circumstantiis, supradictus Rmus Orator postulavit ut praxis ipsa continuari in posterum possit.

Sacra porro Rituum Congregatio, referente subscripto secretario, re mature perpensa rescribere rata est: *Si agatur tantum de missa, exposita praxis tolerari potest, dummodo tamen adsint cantores ad hoc specialiter deputati, minime vero si agatur de Officio defunctorum, quod persolvendum est ab iis qui mercedem accipiunt pro hac recitatione juxta decretum in Petrocoricen. die 9 maji 1857.* Atque ita rescripsit die 2 martii 1871.

Restytucya. Oszust pewien przychodzi do kupca handlującego produktami i przedstawiając się jako agent pewnego restauratora z innego miasta, z którym kupiec ten dawniéj miał stosunki handlowe, zakupuje dla niego 2000 kilo kartofli i 100 kilo ryżu, każe je przesłać koleją, zapłatę zaś obiecuje na późniéj. Po niejakim czasie kupiec się upomina o zapłatę. Restaurator mu odpisuje, że nikomu nie polecał żadnego zakupna, że mu

pewien ajent ofiarował zakupno, a znalazłszy kartofle i ryż tanie, zakontraktował je i zapłacił. Ajent się ulotnił, odszukać go nie można. Jakże z restytucyą?

Odp. Restaurator, który zakupił kartofle, jest bezwątpienia possessor bonae fidei. Przypuściwszy, że już trzecią część kartofli zużył, pewną część rozdał między ubogich, 300 kilo sąsiadowi odstąpił za cenę targową, kilkanaście wierteli wysadził na swéj roli i już tylko kilka wierteli pozostało w sklepie, to według ogólnych zasad co do possessores bonae fidei: *a*) co z obcéj własności pozostało, należy oddać, quia res clamat ad dominum; *b*) czego już nie ma, zaginęło dla właściciela, quia res naturaliter perit domino; *c*) co się zyskało, zarobiło przez posiadanie obcéj rzeczy, należy restytuować, quia nemo ex re aliena locupletari potest, rzecz w ten sposób się załatwi: 1) za kartofle i ryż użyte w kuchni i restauracyi, nie potrzebuje restaurator nic wynagrodzić. Zysk, jaki z tego miał, chociażby największy, jako fructus mere industrialis przysługuje jedynie gospodarzowi; 2) co do kartofli rozdanych pomiędzy biednych, to jeśli zawsze podobną dawał jałmużnę, restytuować to winien, gdyż o tyle ditior factus est; jeśli zaś dla tego dał, że miał na składzie większy zapas tanich kartofli, nic restytuować nie potrzebuje; 3) przez sprzedaż sąsiadowi, jeśli zysk miał jaki, winien go oddać kupcowi, jeśli nic nie zyskał, nic oddać nie potrzebuje; 4) kartofli wysadzonych restytuować nie ma obowiązku, chociaż z nich sprzątnie większe zbiory, gdyż każde nasienie samo w sobie jest niepłodne i po większéj części tylko przez industryą ludzką przynosi owoce, wszystkie zaś fructus industriae przysługują possessori bonae fidei; 5) kartofle będące jeszcze w sklepie zwrócić po prostu należy.

Benedykcya krzyża wielkiego, przeniesionego z starego cmentarza na nowy, czy jest potrzebna?

Odp. Krzyż traci swą benedykcyą wtenczas tylko, gdy jest zniszczony, wykopanie go z jednego miejsca i wkopanie na innem nie ma żadnego wpływu na benedykcyą.

Dekreta św. Kongregacyi.

Różne dekreta najnowsze Kongregacyi św. Obrzędów: **Adoracya Najśw. Sakramentu.** Wspominany Biskup z Angra przedłożył pytanie: Utrum celebrans coram SSmo Sacramento publice exposito genuflexus, debeat ad solum se provolvere toties quoties se erigit et rursus genuflectit, vel tantum quando ad altare pervenit, ab eo discedit, ante et post thurificationem? Św. Kongr. odpowiedziała: *Detur decretum in una Marsorum 12 novembris 1831.* (W dekrecie tym na pytanie: Genuflexio, quae fit coram Sanctissimo exposito tam in missa quam in oratione 40 horarum caeterisque functionibus, quando fieri debet unico et quando utroque genu tum a celebrante tum a ministris vel ab alio, qui exponit et reponit, odpowiedziano: *In accessu et recessu utroque genu, intra missam unico genu; pro reliquis functionibus consulantur rubricistae).*

Święcenie wody do Chrztu św. Jeneralny wikaryusz w Nevers przedłożył pytanie następujące: 1, In ecclesia vel oratorio in quo fons baptismalis non extat, potestne in Sabbatho sancto benedictio ordinaria aquae substitui benedictioni solemni tali die in Missali assignatae, illam peragendo inter *Exultet* et missam? 2, Potestne haec ordinaria benedictio fieri quacunque alia hora ipsius diei? Św. Kongr. odpowiedziała 31 sierp. 1872: Ad 1 *Negative*, et serventur *rubricae et S. Congregationis decreta.* Ad 2. *Affirmative privatim in sacrario.*

Śluby w domach prywatnych. Pewien hiszpański wikaryusz kapitulny przedłożył rzecz następującą: „se circa locum, ubi sacramentum matrimonii celebrandum sit extra casum necessitatis alicujus contrahentis, praxim a multis annis jam vigentem in hac dioecesi invenisse, quod scilicet aliquoties ordinarius ob causam notabilitatis vel aliam sibi benevisam permiserit, ut hoc sacramentum ministraretur in oratoriis privatis, attamen raro in privata domo ante altare ad hoc erectum. Rmus Pantaleon Monserat ultimus episcopus ad revocandam praefatam praxim multo laboravit, sed hodie non desunt, qui juxta illam praxim matrimonium inire cupientes licentiam ab ordinario expetunt.... 1. An extra casum infirmitatis gravissimae in alterutro ex contrahentibus celebrari possit matrimonium in privata domo ante altare ad hoc specialiter erectum? 2. An extra dictum casum in oratoriis privatis, in quibus missa celebratur? 3. An missa nuptialis in dictis oratoriis celebrari possit? Św. Kongr. odpowiedziała 31 sierpnia 1872: Ad 1. *Provisum in sequenti.* Ad 2. *Matrimonium in facie ecclesiae seu in ecclesia maxime celebrari decet. Haud tamen vetitum est locorum ordinariis ut, si nullum immineat periculum ac laudabiles concurrant causae, illud celebrare quandoque pro sua prudentia permittant in privatis oratoriis, in quibus sacrum fieri valeat.* Ad 3. *Affirmative, servatis rubricis.*

PIŚMIENNICTWO KOSCIELNE.

Bibliografia niemiecka. W ostatnich dniach wyszły z pod prasy następujące kazania: Kerschbaumer A. ***Sonntagspredigten eines Volksmissionärs.*** 3cie wydanie 548 stron. Brixen, Weger — 4,80 *M*; Mattner, ***Dogmatische Predigten*** 2 Thl. Ueber die Sünden gegen den Glauben 248 str. Wrocław. Göhrlich 2,25 *M*; Thuille, ***Predigten auf alle Sonn- und Festtage des Kirchenjahres*** 766. Regensburg. Manz 8 *M* Weninger. ***Festtags-Predigten*** Mainz, Kirchheim. 5,40 *M* — W Regensburgu u Manza wyszły co dopiero: ***Juan de Avila Reden auf das hl. Altarssakr.*** Po raz pierwszy z hiszpańskiego na język niemiecki przetłomaczone przez dr. Schermer 2 t. 8-vo 10,20 *M*. — Zollnera ***Neue Bibliothek für Prediger*** lub Der Prediger für sieben Jahre, tom 7my i ostatni, obejmujący obszernie opracowane szkice do kazań na różne święta przekładane i na różne okoliczności. — ***Der katholische Seelsorger,*** geschildert von einem emeritirten Pfarrer, 8-vo 7.50 *M*. Nie jest to żadna naukowa teologia pasterska, lecz przedstawiając całe życie i działanie pasterza dusz, podaje praktyczne wskazówki, jak korzystnie pracować można nad zbawieniem powierzonych sobie dusz. — ***Kirche u. Staat*** in Vereinbarungen auf dem Grunde des Kirchenrechtes, Staatsrechts und Völkerrechts, drugie pomnoż. i popr. wydanie, 8-vo 5 *M* — Tymże nakładem wychodzić poczęło poszytami dzieło: ***Handlexicon der kath. Theologie für Geistliche u. Laien,*** wydawane przy współpracownictwie kilku uczonych tak z duchownego jak i świeckiego stanu przez dr. Schäflera — poszytów będzie 12, 8-vo. Każdy poszyt kosztuje 60 fen — Przeciwko nowoczesnemu filozofowi negacyi religijnéj i pesymizmu K. Hartmannowi wystąpił ks. prałat Hettinger w dziełku co dopiero wydanem u Herdera p. t. ***Die Krisis des Christenthums, Protestantismus u. kathol. Kirche.*** 149 str. 1,50 *M* — Veringa dzieła: ***Lehrbuch des katholischen, orientalischen und protestantischen Kirchenrechtes,*** mit besonderer Rücksicht auf Deutschland, Oesterreich und Schweiz, wyszła 1 część w 2giem przerobionem i pomnożonem wydaniu. Fryburg u Herdera. Wydanie to różni się od pierwszego z roku 1876, że autor (dzisiaj przy uniwersytecie w Pradze), będąc dłuższy czas profesorem na uniwersytecie w Czernicowcach (na Bukowinie), poznał stosunki Kościoła wschodniego i podaje w tomże wydaniu drugiem, — a po raz pierwszy w ogóle w niemieckiej książce, — źródła wschodniego prawa kościelnego, oraz konstytucyą Kościoła wschodniego, co właśnie dzisiaj z powodu wiążących się z Wschodem nadziei bardzo jest na czasie. Natomiast skrócił autor tę część, w któréj przedstawił prawodawstwo kościelno-państwowe w poszczególnych krajach. — Inna podręczna książka prawa kanonicznego wyszła w 3 wydaniu za staraniem ks. kanonika dr. Moufanga u Manza w Regensburgu. Jest to ***Lehrbuch des Kirchenrechtes*** Phillipsa, 854 str. 8-vo, 13,60 *M* Wydawca nową tę książkę zastósował do drugiego wydania, tylko rozdział o kościelnem sądownictwie przejął z pierwszego wydania, które jest znacznie obszerniejsze. Dzieło to

Phillipsa ma wiele zalet. — Pod prasą u Herdera w Fryburgu znajduje się opracowany na podstawie Schustera historyi bibl. przez słynnego pedagoga ks. dr. Knecht: ***Prakt. Commentar zur bibl. Geschichte*** z wskazówkami, jak się nauka bibl. udzielać powinna. Nakładem Wegera w Brixen wyszły w trzeciem wydaniu ***Sonntagspredigten*** eines Volksmissionärs. Herausgegeben von Dr. Anton Kerschbaumer.

Słynny autor dzieł „Theologie i Philosophie der Vorzeit" O. Józef Kleutgen Jezuita, pracuje nad dogmatyką, przeznaczoną przedewszystkiem dla uczących się teologii pod tyt. *Institutiones theologicae*. Pierwszy tom wyjdzie z pod prasy u Pusteta w Regensburgu w najbliższym czasie. Po takim autorze spodziewać się można znakomitego dzieła.

Nakładem Herdera we Fryburgu wyjdzie niebawem: dra Knechta *Practischer Commentar zur biblischen Geschichte* wraz z wskazówkami, jak uczyć historyi biblijnej na podstawie Schustera historyi bibl. — Tym samym nakładem wyszła co dopiero część pierwsza książki *Lehrbuch der kathol. Religion* für höhere Schulen u. Schullehrerseminare przez Habingsreithera, która cztery części (naukę o wierze, sakramentach, obyczajach i historyą kościelną) ma obejmować.

ARCYBRACTWO
i Obraz Najświętszej Panny Pomocy Nieustannej w Rzymie.

Od lat kilkunastu rozszerza się po całym katolickim świecie wielka cześć do Najśw. Maryi Panny w obrazie, przechowywanym w kościele Redemptorystów na pagórku Esquilińskim w Rzymie, a zwanym „Nieustannej Pomocy." Obraz ten zasłynął z niezliczonych cudów, jakie przyczyna Matki Boskiej dla błagających o Jéj pomoc zjednywała. Obraz ten, według tradycyi, dzieło św. Łukasza lub śgo Tytusa, pierwszego Biskupa wyspy Krety, czczony długie wieki na téjże wyspie, przewieziony został do Rzymu w końcu 15 wieku. Tutaj umieszczony w starodawnym kościele św. Mateusza na ulicy Merulana, doznawał wielkiéj czci i rozlicznemi słynął cudami aż do zburzenia tego kościoła w 1812 r. Następnie lat 60 pozostawał w ukryciu u Augustynianów przy kościele St Maria in Posterula, zakonnikom samym nieznany skarb. W r. 1866 dnia 26 kwietnia powrócił w uroczystéj procesyi na Esquilino i tron swéj łaski roztoczył w zbudowanym tymczasem na gruzach kościoła św. Mateusza kościele Redemptorystów św. Alfonsa. Nazwę „Nieustannéj Pomocy" zawdzięcza objawieniu i wielkim cudom. Przez lat 12, w których się nabożeństwo do N. Maryi P. Nieustannéj Pomocy po całym katolickim świecie rozszerzyło, rozeszło się na cały świat 300,000 kopii tego obrazu, 100,000 medalików, 22 wydania książeczek, objaśniających tę cześć i zawierających różne nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustannéj Pomocy, łaski zaś, wyjednane przed tym obrazem, są niezliczono. Dnia 23go czerwca 1867, w czasie zjazdu wielkiéj liczby Biskupów na jubileusz ośmnastowiekowy męczeństwa książąt Apostołów, obraz ten cudowny uroczyście ukoronowany został przez kapitułę watykańską, a niedziela przed świętem św. Jana Chrzciciela przeznaczona została na główne święto Matki Bożéj Nieustannéj Pomocy. Dnia 28 maja 1876 kongregacya Redemptorystów otrzymała osobne officium i Mszą własną o tem święcie. W r. 1871 zawiązane zostało za pozwoleniem Kardynała wikarego Patrizego w tymże kościele Bractwo „Najśw. Maryi Panny Nieustannéj Pomocy i św. Alfonsa Liguorego," które się w krótkim czasie rozkrzewiło w całych Włoszech, Francyi, Belgii i Austryi. W r. 1876 Bractwo to papiezki indult obdarzył odpustami. Wreszcie 31 marca 1876 wyniósł dekret Papieża Piusa IX Bractwo do godności Arcybractwa z wszelkiemi przywilejami i z rozlicznemi łaskami. Papież Pius IX, wielki czciciel Matki B., kazał imię swoje zapisać na czele listy członków. Imię św. Alfonsa dodano do tytułu Arcybractwa dla tego, że w nowszym czasie nikt światu nie dał praktyczniejszych i wznioślejszych wskazówek zyskania pomocy Maryi, jak wielki ten Biskup i Doktór Kościoła. Głównym celem Arcybractwa jest utrzymać wiernych w stanie łaski i do wyższéj doskonałości chrześc. pobudzać, a nadto dla grzesznego świata wyjednać łaskę nawrócenia i pomoc Maryi w rozlicznych potrzebach. Przyjmowani do Bractwa mogą być wierni każdego wieku. Warunkiem koniecznym jest zapisanie nazwisk suplikantów w rejestrach Bractwa za pozwoleniem dyrektora, którego ustanawia albo Biskup dyecezalny, albo jenerał zakonu. W główne święto, w niedzielę przed 24 czerwca odprawia się uroczyste nabożeństwo, w pierwszym dniu wolnym po téj niedzieli Msza św. żałobna za zmarłych członków Arcybractwa. Również wolno odprawiać co tydzień lub co miesiąc nabożeństwo osobne. Wskazówki co do urządzenia Bractwa po parafiach pojedyńczych udziela jenerał Redemptorystów (villa Caserta w Rzymie). Członkowie w duchownych i ziemskich potrzebach uciekają się do Najśw. Maryi P. Nieustannéj Pomocy, i noszą na sobie medalik Matki B. Nieust. Pom. i ś. Alfonsa, kopią obrazu Nieust. Pom. przechowują w swych pomieszkaniach, odmawiają codziennie rano i wieczór 3 Zdrowaś Maryo, jedno Chwała Ojcu i wezwanie: „Maryo, Matko Nieustannéj Pomocy módl się za nami; Patronie Alfonsie święty spraw, niech w każdéj potrzebie do Maryi się uciekamy," ofiarują często Komunią św., obchodzą pobożnie dzień św. Alfonsa (2 sierpnia) itd.; żaden z tych uczynków nie zobowiązuje pod grzechem ciężkim. Sześć zupełnych odpustów i cztery niezupełne można uzyskać w tem Bractwie, również i noszenie poświęconego medalika połączone jest z wielu zupełnemi i niezupełnemi odpustami. Członkowie Arcybractwa biorą udział we wszystkich zasługach Redemptorystów.

Ponieważ u nas i obraz i Bractwo, tylu łaskami obdarzone, mało komu jest znane, ponieważ w czasach tak ciężkich jak obecne, pełnych niebezpieczeństw dla duszy i ciała, wśród takiego ogólnego ucisku, pomoc przemożna Matki B. więcéj niż kiedykolwiek nam potrzebna, podjął się obznajmić nas z tem nabożeństwem do cudownego obrazu i Arcybractwem, cześć ku Maryi Nieust. Pomocy pomiędzy nami zaszczepić, autor rozlicznych książek do nabożeństwa, ks. dr. Stanisław Ulanocki, przebywający w Bruxeli. W tym celu napisał książeczkę pod tyt.: ***Niepokalana Marya Panna, Nasz ratunek, Pomoc nieustanna,*** w któréj zawarł wszelkie wiadomości o pochodzeniu obrazu Nieustan. Pomocy, o Arcybractwie, obowiązkach i praktykach pobożnych jego członków, o odpustach, podał sposób uroczystego przyjęcia do Arcybractwa, w ogóle wszystko co potrzeba znać i wiedzieć do legalnego zaprowadzenia Arcybractwa po parafiach naszych. Książeczka ta wyszła w tych dniach z pod prasy nakładem Jarosława Leitgebra w Poznaniu (str. 92 in 32° cena **30 fen.**) Nie wątpimy, że liczni czciciele Maryi w dyecezyach polskich przyjmą z wdzięcznością książeczkę, podającą im nowy sposób uczczenia Matki Bożéj i zjednywania sobie rozlicznych łask za Jéj potężną przyczyną. Ks. Ulanecki (którego adres: Mr. l'abbé Ulanecki à l'Orphelinat du Bon Pasteur. Bruxelles [Belgique] rue Nevez 76) gotów jest udzielić każdemu potrzebnych do zaprowadzenia Arcybractwa wskazówek i wystarać się o potrzebne do tego władze.

Prenumeratę roczną 2,40 *M.* na **Muzykę kościelną** ks. Soleckiego złożył ks. Dalkowski z Poznania; ks. dziekan Basiński z Turska (p. Bogusław) na 2 egz. 4,80 *M.*

Koresp. Redakcyi. *W. S.* Votum perpetuae castitatis et votum ingrediendi religionem ab Ecclesia approbatam nie mogą być na mocy władz jubileuszowych zamienione, lecz o dyspensę do Stolicy Apost. wnieść trzeba. (Rzecz tę obszerniéj wyłożyliśmy w Roczniku II str. 324).

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.